

PRO8L3M, TAPT

[Zwrotka 1: Oskar]

Prawda dziś jest zbyt uczynna
Widać, co pisze dzień w dzień stołeczna
Moja linia rządowa jest bezpieczna
Nie ma wyboru, śmierć jest konieczna
My czołgami, oni piją Ajran
A tu wcale nie słyszą armat
Nie przestraszy nas dzisiaj wariat
ISIS, Dżihad, Al-Ka'ida
Sytuacja nadzwyczajna wszystko ułatwia
Na mój telefon czeka armia
Gdy akcja jest tajna brygada specjalna
Brat za brata, medal, odwaga - tak to działa
Ciemna ulica, ciało obok ciała
Terror da się odpowiednio wykorzystać
Uwierzył psychol w islam, ginie statysta
Gra o hajs przy stołach, front trzymam na dystans
Gdy w potrzebie ojczyzna, blau, czerwony naciskam

[Zwrotka 2: Oskar]

Czarne kombinezony, czarne maski
Lubię M4, ziomki stare M16
Z tej strony klamki, a z tamtej napastnik
I chuj czy w tym szambie, czy w slamsie pakistańskim
Od gwiazd generalskich oszczędny briefing cel
Unieszkodliwiony to plony są kolejnych misji
Łzy sumienia? Nigdy. Zwątpienia? Znikły
Śmierć czymś zwykłym, nie myślę, uszczelniam zmysły
Ten budynek otaczamy dziś, biorę szluga od kumpla
Oddech równam, pełni półblask, to dżungla już
Siódma - trwam jak kukła, na butach brud od gówna
Kamuflaż mnie wkurwia, barwy to woodland
Nie przewiduje pudła, czekam na dogodny moment
Dziesięć stopni, wiatr północny w moją stronę
Palec jest spokojny, spust się odgniółł oporem
Strzał, blau, odrzut, zaliczone

[Zwrotka 3: Oskar]

Sprawdzam ładunek i zapalnik
Sprawdzam timer ostatni kabel dodatni tu
Każdy zna tajnik, na szkoleniu pozostali raczej fatalni
Ja mam talent, który Bóg dał mi, modlitwa i kładę się w sypialni
A o świcie się budzę, ubieram zwykle się krócej
Dziś pas idzie pod bluzę, odbicie me w lustrze bez zakłóceń
Zamykam drzwi chipem by wyjść na podwórze
Modlitwę później w windzie powtórzę
Życie to nagminne koszmary
A niewinne ofiary to szczeble na drabinie wiary
Jak co dzień tych samych mijam milion ileś twarzy
Za chwilę znikną kształty, ja w imię chwały
A teraz jestem przy metrze, nitki trzeciej wejście
Nareszcie, nabite ludzkim zlepkiem wewnątrz, tak jak miało być
8:00, Bóg jest jeden, nic nie słyszę, nic już nie wiem
Blau, wkrótce eden